

# GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł, kwartałna 3 zł. z przesyłką do domu.  
**CENA OGŁOSZEŃ:**  
 Cała stronica ostatnia 250 zł  
 Pół stronicy ostatniej 140 „  
 Czwierć stronicy ostatniej 75 „  
 Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł  
 Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe  
 „ zagraniczne są o 50% droższe  
 Drohne ogłoszenia za słowo 8 gr  
 matrymonialne 10 „  
 dla posad poszukujących 4 „  
 Ilustym drukiem podwójnie  
 Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

## Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Hala-Targowa I. p. Nr. tel.	Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419.	Redaktor przyjmuje codziennie od 12.—1. w południe.
Oddział w Borysławiu Pańska 368.	Oddział w Samborze Rynek 6.	Oddział w Stryju Mickiewicza 23,
		Godziny urzędowe od 12 - 1.

### Od Wydawnictwa.

Wszelkie należności za ogłoszenia i prenumeratę należy wpłacać przez P. K. O. lub na ręce wydawcy i naczelnego redaktora p. M. Tannenbauma. Wpłaty dokonane na ręce innych osób nie zostaną uwzględnione.

### Od Redakcji.

Lokal redakcji i administracji mieści się w hali Targowej, I. p.

### Ważne dla P. P. Lekarzy!

Wstrzykawkki Rekorda zbite wymienia za dopłatą i nowe posiada na składzie we wszystkich wielkościach. Pończochy i opaski gumowe, okulary do lampy kwarcowej. Wkładki na płaską stopę „Plattfusseinlagen“

**Drogerja Mag. L. OBROWICZA w Drohobyczu**  
 Telefon Nr. 380. Ratusz. Telefon Nr. 380.

## Bank Dyskontowy Warszawski

Tel 166. Oddział w Drohobyczu. Tel. 166.

WYKONUJE

wszelkie czynności  
w zakres bankowości  
wchodzące.

### Fortepiany pianina harmonjum

doskonałej jakości, długoletnia gwarancja, dogodne spłaty, poleca TRUNKWALTER Stryj, Słowackiego 3 telefon 154.

Zastępstwo światowych firm: Bösendorfer, August Förster i w. i.

Staraniem Tow. Kursów Wieczornych  
Oddział Drohobycz

odbędzie się w sobotę 8. lutego br.  
w „Domu Robotniczym“  
ul. Mickiewicza

### Wielki Bal Maskowy

MUZYKA JAZZ-BAND.  
Różne niespodzianki.

POCZĄTEK O GODZ. 8-30 WIECZ

Inserujcie w „GŁOSIE“



# Z bagna borysławskiego.

Wreszcie raczyło Starostwo zatłwić rezolucją z dnia 15. stycznia protesty członków Zarządu i Rady żyd. Gminy wyznaniowej przeciw oddaniu dzierżawy opłat rzeźalnych p. Brunengraberowi i przeciw nielegalnemu piastowaniu przez p. Schutzmana godności przewodniczącego Zarządu.

Jakże Starostwo zatłwiło tę sprawę, która poruszyła umysły wszystkich w Borystawiu?!

Przypuszczamy, że odnośny referent Starostwa zatłwił tę sprawę w nieobecności p. starosty Porembalskiego, który zapewne nie byłby podpisał rezolucji połowicznie • zatłwiającej sprawę, chaotycznej i wyglądającej na tendencyjną.

Wpływ zdaje się osobisty ojca samozwańczego prezesa p. Lipy Schutzmana, zaważył na szali i Starostwo zatłwiło odmownie wszystkie zarzuty zawarte we wniesionych protestach.

Od tych uwag na wstępie naszych wywodów zamieszczonych, nie możemy się powstrzymać, choćby z narażeniem się na ostry ołówek referenta prasowego przy tut. Starostwie.

Przejdźmy kolejno zarzuty członków Rady i Zarządu żyd. Gminy wyzn. w Borystawiu i sposób ustosunkowania się Starostwa do nich.

W szczególności podniesiono w proteście, że uchwała w sprawie oddania dzierżawy opłat rzeźalnych nie została przedłożona Radzie gminy do zatwierdzenia.

Zarzut powyższy uważa Starostwo za nieuzasadniony, gdyż „Zarząd żyd. Gminy wyzn. nie miał w tym względzie obowiązku ustawowego”, przyczem Starostwo zauważa, że „Radzie gminy jako organowi uchwalającemu i kontrolującemu przysługiwało prawo kontroli w kierunku czy przyjęta została oferta dla gminy najkorzystniejsza!

Zacznijmy od tej ostatniej uwagi Starostwa,

Zaiste dziwimy się naiwności referenta, który w ten sposób zatłwia sprawę zasadniczą.

Gdzie wyczytał p. referent, że Zarząd gminy nie miał obowiązku ustawowego przedłożenia Radzie uchwały w sprawie opłat rzeźalnych stanowiących najpoważniejszą pozycję dochodową w budżecie do zatwierdzenia. Wiadomości te mógł zaczerpnąć p. referent chyba tylko w Sokalu, skąd został tu przeniesiony i gdzie jest gmina mała a tam Zarząd układa budżet. Natomiast w gminach wielkich, do których należy gmina borysławska, układa budżet Rada a Zarząd z tem niema nic wspólnego, a co najwyżej przedkłada

jej wcale nie wiążące wnioski.

Z zestawienia więc artykułu 12. z 21. rozp. Prez. Rzpl. z 14 października 1927. wynika najwyraźniej, że przedmiotowa uchwała musiała być powzięta na posiedzeniu Rady, co najwyżej na wniosek Zarządu, a ten ostatni żadną miarą nie jest kompetentny decydująco sprawę zatłwiać.

Przyjmijmy na chwilę mylnie jak p. referent Starostwa, że Rada jest organem kontrolującym, to jakże sprawa ta wygląda w wypadku, o którym od tygodni piszemy.

Jak Rada może kontrolować tak zasadniczą uchwałę Zarządu, skoro p. przewodniczący Rady, zausznik prezesa Zarządu, wzbrania się zwołać posiedzenie Rady, któraby broń Boże nie zatwierdziła uchwały Zarządu, oddającej dzierżawę bratu cioteczemu p. Schutzmana.

A przypomnieć należy, że większość Rady we wniesionym proteście domagała się od Starostwa jako władzy nadzorczej, by poleciło przewodniczącemu Rady jej zwołanie, ale daremnie czekają radni dotąd na to polecenie, nie mając możliwości skontrolowania uchwały — atrybucji mylnie przypisanej przez p. referenta — powtarzamy mylnie, gdyż Rada nie jest wcale organem kontrolującym, lecz uchwalającym. I tylko jej przysługiwało prawo wydzierżawienia opłat rzeźalnych, co najwyraźniej w świecie wynika z rozp. Prez. Rzpl. o czem p. referent nie chce wcale wiedzieć.

Ze tak jest a nie inaczej, świadczy też fakt, że przewodniczący Zarządu gminy drohobyckiej, który znany jest z tego, że jak najwięcej atrybucji dla siebie aroguje, działając po myśli ustawy przyszedł z wnioskiem Zarządu na posiedzenie Rady i ta powzięta uchwałę w sprawie wydzierżawienia opłat rzeźalnych, gdyż wiedział, że Zarząd bez Rady nie jest kompetentny zatłwiać tak ważną sprawę budżetową.

Jeżeli odpowiedź Starostwa na zarzut pierwszy klóci się od początku do końca z ustawą, to odpowiedź na zarzut drugi jest chaotyczna, tendencyjna i sprzeczna z ustawą.

Zarzut drugi brzmi, że przedmiotowa uchwała powzięta została na posiedzeniu, w którym brał udział jako przewodniczący p. Leon Schutzman, który nie jest nawet członkiem Zarządu!!

Z kolei rozpatrzmy dokładnie odnośną odpowiedź referenta Starostwa, którą dokładnie cytujemy:

„Starostwo po myśli postanowień art. 99 Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 22 III. 1928 r, Dz.U. Nr. 36 poz. 341 uchyla swoją rezolucję z dnia 30.IV. 1929 L. 5772. 29, którą przyjęto do

wiadomości rezygnację Leona Schutzmana z godności przewodniczącego Zarządu gminy wyzn. żyd., jako wydaną sprzecznie z obowiązującymi przepisami a w szczególności bez formalnej uchwały Zarządu żyd. gminy wyzn, który na tę godność powołał go.—

Zatem Starostwo stwierdza, że przeprowadzone w dniu 30 maja 1929 r. uzupełniające wybory przewodniczącego i zastępcy — które nie zostały stosownie do przepisu § 77 Regulaminu wyborczego przez władzę nadzorczą zatwierdzone — były nieważne !!.—

Zanim poddamy powyższą odpowiedź analizie krytycznej, niech przemówią fakty, które przyczynią się walniedo wyświetlenia całokształtu sprawy, lecz o tem z powodu braku miejsca w następnym tygodniu.

## Walne Zgromadzenie

Stow. „Jad-Charuzim“ w Borystawiu.

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie Stow. „Jad-Charuzim“ w Borystawiu. Po wyczerpaniu porządku dziennego wybrano nowy Zarząd w następującym składzie:

p. Eisig Holzman prezes, Marek Geller zastępca, Oskar Sobel sekretarz, Herman Feldstein skarbnik.

Wkońcu ustalono, iż odtąd zastępuje rzemieślników na terenie borysławskim jedynie i wyłącznie prezes Stow. „Jad-Charuzim“ p. E. Holzman.

Nowemu Wydziałowi życzymy owocnej pracy dla dobra Stowarzyszenia.



Przy  
zniębieniu  
reumatyzmie  
bólach głowy  
**ASPIRIN**  
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwonej banderki i znakiem „BAYER“ w kształcie krzyża do nabycia we wszystkich aptekach.

Za okazane nam w ciężkich naszych chwilach z powodu zgonu nieodżałowanego Ojca naszego współczucie, wyrażamy wszystkim naszym znajomym i krewnym a w szczególności Wiel. Rabinowi J. AWIGDOROWI serdeczne „Bóg zapłać“.

Rabin Dr. B. Schreier.      Jakób Schreier.

Rozpowszechniajcie „GŁOS“



# Pozegnanie, jakich mało.

Drohobycz, w lutym 1930.

W pięknie udekorowanej sali Hotelu Europejskiego z inicjatywy Klubu radnych żydowskich odbyło się dnia 1. b. m. pożegnanie opuszczającego nasze miasto pana **Izaka Rosenblatta**, który obejmuje rejenturę w jeszcze sławniejszym od Drohobycza grodzie, „Obertynie“.

U wstępu na salę „korporanci magistracy“ przeglądali zaproszenia i dopuszczali tylko uprzywilejowanych, dla których i tak wnet okazał się brak miejsca. Zjawili się bowiem wszyscy — rzec można — całe miasto, za wyjątkiem tych, którzy nie przyszli.

Wśród morza kwiatów i zlewni i różnobarwnych, rozmaitych chorągiewek, pod biało-niebieskim transparentem, na którym widniał napis: „Jechi adon Rosenblatt“, zasiadł w pośrodku stołu, ustawionego w ośmiopromienną gwiazdę, ukochany przez obecnych na sali p. rejent Rosenblatt, mając za sąsiada na prawo p. starostę Porembalskiego z dodatkiem p. nadkomisarza Krupy, a na lewo uwielbianego przez cały Drohobycz ks. Dr. Kazimierza Kotulę. Na reszcie szpiców gwiazdy, były miejsca dla innych miejscowych szpiców. A więc zasiadł tam p. burmistrz inż. Leon Reutt, naczelnik Sądu p. Dr. Osuchowski, naczelnik konserwacji kolei p. inż. Dubik, naczelny lekarz Kasy Chorych p. Dr. Skulski, naczelnik Urzędu Skarbowego p. radca Zakliczyński, prezes miejscowego Sokola p. inż. Szczepka, wreszcie prezes Klubu Ukraińców p. mec. i asesor Dr. Ilnicki — podczas gdy inni, jak pp. radca wodny inż. Kleja, inż. Wacław Junosza Piotrowski, sędzia Polański, sekretarz Wójtowicz i dwaj rejenci, koledzy solenizanta, sami się schowali nieco w kąt, bo zasiedli we wklęsłościach promieniującej szpicami gwiazdy, ale mimo to byli widoczni z pod czapki Monomacha.

Nieobecni, jak chory wiceburmistrz Dr. L. Tannenbaum, będący na rozjazdach dyr. B. G. K. p. Jamrógiewicz i inni usprawiedliwili swą nieobecność, a łącząc życzenia gorąco Solenizanta przeprosili.

I stało się, że tym razem — jak na Drohobycz wyjątkowo — znalazło się przy stole około 60% katolików na 40% Żydów.

Przed każdym z obecnych na piramidce skonstruowanej z trzech biało-niebieskich chorągiewek opierał się spis potraw czyli tzw. „menu“ w następującej osnowie:

Entree

Ryba po żydowsku

Poncz glace

Polędwica w maderze a la Rosenblatt

Indyk po arabsku

Kompoty palestyńskie

Torty watykańskie

Lody narodowościowo pomieszane

Najczarniejsza czarna kawa.

Jedzono i pito suto — malkontentów nie było, a przy pierwszym „szampańskim“ odezwał się p. Starosta w te mniej więcej słowa: Dwuletni asesorze miasta Drohobycza! Dwumiesięczny rejencie miasta Obertyna! Ta liczna a tak wymowna swą konstrukcją rzesza, która się tu zebrała, by Cię

pożegnać, jest najwymowniejszym dowodem Twoich może niemych, ale wybitnych zasług dla Państwa, dla miasta no i dla jego ludności i to wszelkiej płci, stanu, wyznania i pochodzenia. Odejście Twoje schodzi się z ciężkim kryzysem gospodarczym całego kraju, a także z ciężkim kryzysem drohobyckich obywateli. Wszak aż nadto dobrze pamiętasz, że jeszcze kilka dni temu miałeś ciężką a dla dobra ogółu tak owocną pracę protestowania po 200 sztuk weksli dziennie, możesz więc wyobrazić sobie, ile tracimy po Tobie, gdy właśnie teraz los Cię stąd wyrывa. Ale miejmy nadzieję, że wnet do nas wrócisz i w tej niechybnej myśli Twoje piję zdrowie! Daj pyska rejencie Izaku!!

Gromkie oklaski.., asesor rejent wycałowywany obchodzi gwiazdę, trąca swym szampańskim puharem i szpice i kąty i próbuje siadać, ale tylko na to, aby nie usiadłszy, nowej wysłuchać oracji.

Tym razem **Dostojny Kapłan** raczył doń przemówić słowy, które w skróceniu tak wypadły: Tak jak Żydzi wypędzeni z ziemi palestyńskiej do dziś za nią płaczą (a mówił to po hebrajsku) — tak i Typanie Rejencie, musisz zatęsknić za Drohobyczem i zapłakać za nami, boś go ukochał i my Cię ukochali. Gdy więc jechać musisz — jedź, — ale ja jestem pewny i moi parafianie również, że wnet tu powrócisz, Wszyscy pamiętamy ten wspaniałomyślny odruch Twej prawicy, co dziś tuszować pragnie Twoja lewica, że gdy Ci Opatrzność poszczęściła, a mianowicie, gdyś na dolarówkę, sprzedaną przez jakiegoś biednego bankowego sługę wygrał pierwszą premję 8,000 dol. toś własnowolnie z miejsca dał mu połowę tej wygranej, by mu żal nie było, by go serce nie boleło.

Ten i temu podobne wszystkie Twe czyny, choć ich w tej chwili w całości nie pomnę — dają mi właśnie podstawę do żalu za Tobą. Gdy jednak tak być musi — jedź, — ale i spiesznie tu wracaj, my zaś w tym radosnym momencie wołać będziemy: „Ave Caesar“! Cześć p. Rejencie!

Vivatom i oklaskom nie było końca, boć to wazkie słowa kapłana, wybitnego uczonego i miłośnika bliźnich.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze p. burmistrz inż. Reutt, który pił imieniem wiceburmistrza Dr. Tannenbauma, no i swym także na cześć, na sławę, na pomyślność najlepszego kolegi i pierwszego obywatela i na szczęśliwy jego tutaj powrót, — a dalej prezes klubu ukraińskiego, **asesor Dr. Ilnicki**, który stwierdziwszy, że kolega asesor p. Rosenblatt. był zawsze lojalnym wobec Ukraińców, to, gdy obecnie idzie do Obertyna, miasta, które przecież już w rdzennej leży Ukrainie, to niechaj wie, że tam go ludność na rękach nosić będzie i również życzył mu wzorem przedmówców, aby jak najszybciej tu wracał. Słowami: rejencie, daj i nam Ukraińcom Twego pyska, zakończył programowe ważniejsze przemówienia.

W tem miejscu chcieli i inni przemawiać — zebrała się krótka narada, szukano

wszędzie zasług, a gdy ich więcej doszukać się nie było można, dopuszczono wreszcie do głosu solenizanta, który do łez rozczulony dziękował za tyle wyrazów sympatji, za tyle uczucia i pochwał.

Byłem, jestem i będę narodowym Żydem, znam obowiązki wobec swoich, ale i dla katolików robiłem zawsze więcej, aniżeliście Wy tu wszyscy powiedzieli, więcej aniżeli wszyscy tu obecni o tem wiecie. Gdy więc da Bóg wkrótce tu powrócę, to bądźcie pewni, że zgotowane mi przez Was w tak zjednoczonym zespole dzisiejsze pożegnanie, będzie bodźcem dla mnie w dalszej owocnej dla Drohobycza pracy. Czciogodny p. Starosta — Starosta, jakiego Drohobycz dotąd nie miał i nigdy mieć nie będzie, a dalej kolega burmistrz — burmistrz, jakiego dotąd Drohobycz także nie miał, w skromności swojej ogólnie tylko o moich powiedzieli zasługach. Ale ja mam je zapisane w głowie szczegółowo i gdy tu powrócę, obszerniej o nich Wam powiem, tymczasem zaś na Waszą piję pomyślność, na pomyślność tego miasta i jego mieszkańców w ręce nieobecnego nadrabina Awigdora! Dajcie Kochani, pyska.

Niech żyje, niech żyje — to okrzyk — to finale wszystkich piersi i serc gorących, a że to było już blisko trzy godziny po północy, a więc i tę monotonną libację zwolna skracać należało, chórem odśpiewali obecni Hatikwę i bankiet zakończono.

Ażebyście też słyszeli, Kochani Czytelnicy, jak to niektórzy panowie na głosy już pięknie Hatikwę śpiewają! Wielka w tem zasługa niestrudzonego działacza narodowego, wiceburmistrza Dr. L. Tannenbauma.

Sala Hotelu Europejskiego powoli opustoszała. Nasamprzód wyszli obaj tutejsi pp. rejenci, widocznie w obawie, aby przez dłuższą libację nie zrobili prędzej miejsca p. Rosenblattowi, aniżeli zyczyli sobie tego nawet wszyscy bankietowi mowcy. Za nimi wyszli gremjalnie wszyscy w znacznej części udając się na bal do Domu Żydowskiego, gdzie ohochoz tańczyli i bawili się prawie do rana.

Równocześnie tegoż dnia z inicjatywy Stow. rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ odbywał się w salach drohob. Sokola, jedyny w tym karnawale „Bal mieszczaństwa polskiego“ — rozumie się, tak jak przystało, bez dygnitarzy. (KR.)

## KOMUNIKAT.

Oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem Zabawa ŻTGS. „Betar“ ściągnęła rzeczywiście liczne i doborowe towarzystwo drohobyckie. Zabawę uświetnili swoją obecnością przedstawiciele tut. władz z p. Starostą Porembalskim, burmistrzem Reuttem i nadkom. Krupą na czele. Zabawą tą, która w miłym nastroju przebiegła się do rana, Towarzystwo osiągnęło pełny sukces moralny i materialny, do czego w wielkiej mierze przyczyniły się panie Rotenbergowa, Schechterowa, Drowa Knopfowa, Drowa Schmerowa, Gartenbergowa, Werterowa, p. Rothówna, Teicherówna i Schreierówna.

Paniom tym Wydział „Betaru“ tą drogą składa serdeczne podziękowanie.



# Rok 1929 w kronice stryjskiej.

## Polityka.

Polityka miejscowa chadza zwyczajnie swojemi drogami. Chce być często swojską inną, odmienną od tej, która decyduje w pewnym okresie historycznym. Źródła polityki lokalnej wytryskają z zawiści, nienawiści i intryg prowodyrów miejscowych. Tylko w granicach swego miasta mogą oni zajmować się sprawami społeczno-politycznymi. Nie odważą się zaś zabierać głosu na ogólnych zjazdach lub zebraniach politycznych. Poza swoim miastem tracą teren dla swojej polityki. Mimo, że zwyczajnie należą do jakiejś partji, zabarwiają hasła i program tej partji nie do poznania. Z próżności a nie konieczności zajmują się pracą społeczną. Wzrokiem ani umysłem całości ogarnąć nie mogą, gubią się w drobnych czynnościach. Są nieraz ulubieńcami tłumu i laików politycznych, słowom ich bezkrytycznie się wierzy. Nie patrzą poza dzień dzisiejszy, przeszłość dla nich nie istnieje. Ten typ ludzi przemawia i stawia żądania imieniem społeczeństwa stryjskiego. Żądania ich wyrażają się nie w postulatach demokracji ani świadomych swych praw obywateli, tylko w drobnych, pełnych intryg posunięciach i prośbach. Nic dziwnego, że inicjatywa przechodzi w ręce czynników, które starają się koncentrować

nici życia politycznego i społecznego w jednym ręku. To się też stało. Nic się w mieście naszym, w ostatnich dwu latach, ani w samorządzie ani na innych odcinkach pracy społecznej nie dokonało bez aprobaty jednej osoby. Zręcznie i po swojemu urządzono, że nominatami w Radzie i innych instytucjach samorządowych zostali ludzie, którzy pod każdym względem byli za słabi bronić ze skutkiem praw obywatelskich.

Obywatele, przyduszeni w swej pracy o chleb, z powodu depresji ekonomicznej, biernie zachowywali się i tylko od czasu do czasu remonstrowali przeciw pozbawieniu ich praw. I znajdujemy się we fazie polityki lokalnej, w której decyzja i wola obywateli nie wpływają na życie i jego dalszy rozwój, i kiedy wola i inicjatywa praca naprzód została zatrzymana przez ludzi, których zadaniem życiowym jest jeden krok naprzód dwa kroki wstecz,

Nie wolno się łudzić, że kierunek postępu demokracji jest współbrzmienny z kierunkiem pracy osób powołanych tylko do utrzymania status quo.

Obywatela-człowieka obowiązuje przez całą drogę jego pracowitego życia dynamika, by ścieżka, po której on chodził, stała się bitą szeroką szosą. Jest pewna kategoria ludzi, którzy zawsze tułają się po ścieżkach, zasłoniętych po obu stronach, rzuca-

jącymi długi cień drzewami.

Na naszym politycznym horyzoncie miejscowym leżą długie cienie.

## Gospodarka.

W rozwoju i biegu życia gospodarczego naszego miasta cofnęliśmy się dużo wstecz. Życie gospodarcze przechodzi ciężki kryzys, zaostrażający się dalej. Ogólne przyczyny tego kryzysu są znane, do tych dochodzą w każdym okręgu przyczyny specyficzne, zależne od głównego zajęcia mieszkańców. Obwód stryjski jest rolniczy, przemysł słabo rozwinięty. Przemysł drzewny i młynarski zależny od konjunktury i konsumpcji rynku wewnętrznego znajduje się obecnie w zastoju. Każda placówka przemysłowa redukuje robotników i powiększa kadry bezrobotnych. Kupcy gonią ostatkami. Ilość sklepów za duża w stosunku do mieszkańców. Powstałe nowe kooperatywy i istniejące stare, zwłaszcza na wielką skalę założone kooperatywy ruskie, rugują kupców z ostatnich placówek handlowych. Kooperatywy ruskie powiększają sieć swoich filij, i niema prawie wsi ruskiej bez narodowego sklepu. Pewna ilość Żydów mieszkająca po wsiach opuszcza swoje siedziby dla szukania chleba w mieście. Wieś ruska jest od Żydów oczyszczona.

## Czarne skrzydła

### Kaden-Bandrowskiego.

Bandrowski oskarża całe społeczeństwo o brak duszy i sumienia. Wszystkich, maluczkich i możnych przenika — powiada on — jedna wielka chuć używania, bez pracy i odpowiedzialności. Mężczyźni są niewolnikami swego stanowiska, w rodzinie i urzędzie, kobiety są niewolnicami erotyzmu, jedne oddają się pod płótnem, inne w alkowie lub salonach.

Osią, około której obracają się w błędnym kole dążenia i tęsknoty mężczyzn są bogactwa, płciowość i stanowisko, życie kobiet wypełnia jedynie seksualizm.

W dwóch tomach czarnych skrzydeł maluje Bandrowski różnorodność stosunków u ludzi w kraju. Niektóre obrazy są specyficzne dla nas, niektóre opisy ludzi i ich zainteresowań ogarniają całość, wychodzą poza granice narodowe, są ogólne, ludzkie. Kostryń, symbolizujący obcy kapitał, szkodliwy dla narodowego bogactwa, może być obywatelem nie tylko Polski. Takich Kostryńców sprzedawczyków i zdrajców interesów ojczyzny i braci, posiada w dużej ilości każdy naród, Indywidualność Kostryńców polega na tem, że w swej brudnej roli jest

nieudolny, charakter giętki, załamujący się przy każdej sposobności, i naginający się do obcych życzeń i rozkazów. By utrzymać się na kierowniczym stanowisku w obcym kapitale, akceptuje i z chorobliwą rozkoszą przysłuchuje się więcej razy powtarzanym opowiadaniom żony, jak i gdzie zdradziła go z Francuzem Coerem. Wyczuwa się z natarczywych słów Kostryńca brzydki żal, że on nie był przy tem, jak Francuz Coer pożądał jej o żony, i ona mu się oddała. Ojciec Kostryń nie oburza się i nie rozpacza, gdy dowiaduje się, że i Zuzanna córka jego była kochanką Coera, za wiedzą i cichem poparciem matki. Życie rodzinne Kostryńca oparte jest na wzajemnym obłudnym oszukiwaniu się, bowiem i on posiada kochankę, masażystkę Knotę, której nadużywa w nieludzkiej formie płciowej. Wielki lupanar rodzinny.

Dyrektor Kostryń jest w służbie obcego kapitału. Autochton chce maksimum zysku przysporzyć obcym przedsiębiorcom. Administracja przedsiębiorstwa musi być tania. Z tego wynikają niskie płace urzędników i robotników, niehigieniczne urządzenia warsztatów pracy, lekkomyślne i granie życiem ludzkim.

Jest w interesie obcego kapitału największy zysk przy minimalnych inwestycjach. Kostryń pokrywa swoim obywatelstwem i

nazwiskiem przed prawem i władzą wszystkie zaniedbania w urządzaniu kopalni, co w końcu doprowadza do katastrofy, pochłaniającej czterdzieści ofiar życia ludzkiego. Kostryń, to nędzne uosobienie wyzyskującego kapitału, to człowiek bez rozkoszy i wewnętrznego pokoju, marionetka w ciemnych rękach, żądnych, bogactw kapitalistów i kobiet gnanych zmysłowością.

Druga strona medalu to klasa pracująca. Robotnik, cały krąg jego zainteresowań, jego tęsknoty i nadzieje, jego filizofja życia i wiara. Dźwignią jego myśli jest praca. Cała istota jego niespokojnie wahałtuje między zajęciem, redukcją, bezrobociem, podwyższeniem płac z jednej, a hasłami partji, uświadomioną osobistą godnością i twardą rzeczywistością z drugiej strony. Dużo energii tracą te twarde poorane, czarne ręce i chwiejne, sugestywne dusze, na próby wydobyć się z czeluści nędzy i brudu. Nie upiększają robotnicy swego życia fantazją ani wybujałą nadzieją, twardo spełniają obowiązek zawodowy, domagając się jedynie godnego wyzycia. Są to ludzie pełni, bez wahań ale i bez skrupułów. Jako masa zwarta poprowadzeni ręką silną i etyczną mogą przełamać każdą barjerę, która ich wstrzymuje od udziału w nadwyżce własnej pracy. Okazują sympatyczną namietność we walce o byt i rozwój, a siły ich



Pauperyzacja mieszkańców miast, zwłaszcza Żydów i pewnej kategorii Polaków idzie naprzód. Standard życiowy jeszcze dalej się obniża. Ludzie nabywają tylko niezbędne rzeczy.

Musi w tej materji nastąpić zmiana gruntowna. Niezależnie od polityki musi gospodarka wejść na tory normalnego rozwoju i umożliwiania jednostce pracującej na minimum eg-

zystencji. Każdy obywatel czeka na tę zmianę na lepsze, czeka na środki zaradcze i na nowe źródła dochodów. Inicjatywa obywatelska istnieje, ona pięknie zrodzi owoce, gdy rząd i społeczeństwo współpracować będą dla dobra Państwa.

Życie towarzyskie i społeczne: Gdy społeczeństwo ubożeje, życie towarzyskie zamiera. Ludzie liczą się

z każdym groszem i nie pozwalają sobie na żaden zbytek. Tośmy widzieli w naszym mieście przez cały rok.

Obraz życia w naszym mieście jest chmurny i byłoby dobrze, gdyby nieco światła radości padło na nasz gród.



## Wojewoda stanisławowski w Stryju.

Przez dwa dni bawił u nas Wojewoda ze swą małżonką, w towarzystwie pp. starosty Csilika i inspek. policji Buczowskiego. Podczas swego pobytu zetknął się p. Wojewoda oficjalnie i towarzysko z miejscową ludnością. W piątek o godzinie 7-mej obecny był na w tym celu zwołanem posiedzeniu i udzielał w dłuższym przemówieniu cennych rad i wskazówek nominowanym radnym. Żałować należy, że pan Wojewoda — z powodu braku czasu — nie mógł się przysłuchiwać dyskusji, jakaby się zapewne rozwinęła, na temat ciekawy przez niego poruszony. Nie wątpimy, że szczególnie ostatnio zamianowani radni nie jedno by dodali do tych wywodów. Szkoda wielka, że pan Wojewoda opuścił to zebranie, zanim naocznie by się mógł przekonać, o wartości intelektualnej pewnych radnych, i zanim usłyszał echo, jakie słowa Jego w ich mózgach wywołały. Przenikliwy wzrok pana Wojewody zorientowałby się na pierwsze spojrzenie.

Delegacje przyjęte przez pana Wojewodę w sobotę w budynku Starostwa, w

obecności p. Pajączkowskiego, były wszystkie z g o d n e co do jednego postulatu, szczególnie podkreślonego, by natychmiast rozpisać wybory do Rady miejskiej. Delegaci przedstawili swój pogląd na gospodarkę obecnej Rady, mówili o walorach rajców przedstawionych do nominacji przez p. starostę Pajączkowskiego, i wskazali na niesłuszne pozbawianie obywateli ich praw przez tyle lat. Pewne zarządzenia mniejszej wagi, krępujące kupiectwo w spokojnym wykonaniu zawodu, n. p. bezwzględne zamykanie sklepów o godz. 7-mej, zamykanie owocarni w niedziele i tp. zostały z miejsca w duchu obywatelskim złagodzone. Delegacje wskazały na ciężki kryzys, jaki obecnie przechodzi miasto i zwróciły uwagę na zbyt wysokie podatki. Poruszono kwestję darowania placu przez Magistrat pod budowę gmachu przez Bank Polski i wyrażono zdziwienie, dlaczego Starostwo wydało opinię sprzeczną z życzeniami społeczeństwa. Instytucja kredytowa może się tylko dobrze przyczynić dla miasta. Wojewoda przyrzekł tę sprawę przychylnie rozpatrzyć.

Pan Wojewoda odwiedził prawie wszystkie instytucje i zakłady samorządowe i prywatne, ochronki i zakłady sierót, szkołę tkacką i żyd. szkołę rzemieślniczą. W tej ostatniej powitał Go imieniem wydziału prezes Dr. Schindler, zaznaczając, iż wydział towarzystwa wdzięcznym jest panu Wojewodzie za odwiedzinę, jest bowiem życzeniem i dążeniem Żydów, aby miarodajne władze przekonały się, iż Żydzi dokładają wszelkich starań i pracują z wyłączeniem wszystkich sił, ba nawet nad siły swoje, aby skierować młodzież na drogę pracy, pożytecznej i produktywnej, na drogę pracy państwowo-twórczej. W odpowiedzi pan Wojewoda zaznaczył, że uważa wszelką produktywną pracę a tem samem przysposobienie młodzieży do takiej pracy za nader pożyteczną dla Państwa, a to bez względu, jaka narodowość, czy też jaka partja polityczna pracą tą się zajmuje. Kierunek wychowawczy szkoły rzemieślniczej jest dla Żydów bardzo pożyteczny, i w końcu zapewnił, że do podobnych instytucyj, odnosić się będzie zawsze z największą życzliwością.

święcą orgje, gdy kierowane I d e ą, zdobywają cytadele wstecznicwa.

Wzniosła myśl wskrzeszoną w umysłach robotników przez I d e ę zaturawiają i zabagniają niektórzy leaderzy socjalistyczni. Nadużywają jej dla niskich celów i dla przeprowadzenia osobistych ambicji i prywatnych interesów ofiarują lekkomyślnie życie robotnika. Poseł Drażek zgadza się za cenę pewnych materialnych korzyści zataić przyczyny katastrofalnej śmierci czterdziestu robotników. W niektórych momentach odgrywa on rolę płatnego agenta kapitału. Linja Idei idąca od źródła do przedmiotu biegnie krzywo i załamuje się w brzydkiej chciwości jej stróżów.

Rozmowa między Kostryniem a posłem Drażkiem, po tragicznych wypadkach w kopalni, napełnia człowieka moralnego smutkiem, gdy sobie uprzytomni że taki Drażek może prowadzić w imię wzniosłej i pięknej Idei na niechybną śmierć dyscyplinowanych robotników.

Osobny rozdział zawiera w tej powieści dziewczyna Leonora Duś. Postać jej otacza Bandrowski [szczególną miłością, jakoby chciał wypielegnować z niej nową łatorośl, która ma rzucić owoc w przyszłość. Ma to być kobieta Jutra, szczerą w miłości i pracy. Uniezależniona od mężczyzny, wolna współpracująca towarzyszką swego męża.

Leonora jest dziewczyną kopalnianą, ledwie zarabiającą na utrzymanie. By dostać pracę na kopalni musiała nieraz oddawać się sztygarowi i innym starszym rozstrzygającym w sprawie zatrzymania sił roboczych. Jednym oddawała się z miłości, innym dla chleba. Nie zawsze go miała podostatkiem. Świadomość mniejszej wartości towarzyskiej, z powodu tego że jest biedną, nędznie odzianą robotnicą, rodzą się często w niej myśli samobójcze. Kocha swego Tadka miłością wolną, bez żadnej konwencjonalności, opowiada mu o przeżyciach miłosnych, bez obawy by ją porzucił. Miłość nie jest dla niej interesem, ani przystania do której miałyby zawinąć po burzliwym życiu seksualnym, nie zataja swojej przeszłości i nie upiększa jej. Na zarzut rywalki, ty prostytutko! odpowiada spokojnie, ja prostytutką nie jestem. W jej świadomości, co więcej w uczuciach ona nie jest prostytutką, bo ona kocha. Zarzut przeciwko niej skierowany można zwrócić przeciw Zuzannie, Stanisławie i całej plejadzie kobiet to samo czyniących z niższych często motywów. Stoi Zuzanna wyżej od Leonory? Nie. Leonora kocha Tadeusza, Zuzanna zaś jest kochanką Coerra, by go usidlić dla interesu swojej rodziny. Nierówne motywetyczne. Dla Bandrowskiego Leonory charakter jest wyższy i czystszy.

Dlaczego autor uśmierca ukochaną przez niego Leonorę? Ona nie zostaje żoną swego Tadka, ginie od kuli swjej rywalki. Jaki konflikt rozegrał się w duszy poety w momencie zabicia wymarzonej przez niego kobiety przyszłości. Dlaczego Leonora nie zostaje żoną i m a t k ą. Czyżby atawizm podświadomych pojęć o małżeństwie i rodzinie nie pozwolił, by Leonora z jej przeszłością, oczyszczoną, sublimowaną i wyniesioną na wyżynę o f i a r y, weszła do łóża małżeńskiego. Bandrowski nie mógł czy też nie chciał przekroczyć i zostawić za sobą jako niepotrzebną czystość fizyczną dziewczyny, przy utrzymaniu pełnej czystości moralnej. Jedno i drugie potrzebne jest dla żony i matki. Jako dziewczyna jest Leonora kochaną, dobrą, oddaną, szczerą i wesołą, inną jak te Knote i Martyzelki, samce i hjeny, brudne i bezczelne, chytre i fałszywe, intrygantki. Dumnie może Leonora spoglądać na nie z wyżyny czystości moralnej, może stanąć obok Zuzanny i Stanisławy, które walorami duszy przewyższa, nie może i nie powinna zostać z o n ą i m a t k ą.

To się stało.

Dr. B. Mühlbauer.

Stryj, w lutym 1930.



W sobotę wieczorem odbył się wieczór towarzyski w salach „Sokoła” urządzone przez Magistrat. Licznie zebranych gościom, przedstawicielom społeczeństwa polskiego i żydowskiego, korpusu oficerskiego, delegacji z Drohobycza przedstawił pana Wojewodę pan starosta Pajączkowski. Muzyka zagrała w powolnym i leniwym rytmie kilka melodii i zaczęła się zabawa. Zarząd miasta przygotował kolację dla zamiejscowych gości i dla pewnych osób stryjskich. Wybór tych osób zdaje się być przypadkowy. W ostatniej chwili przypomniano sobie, że należy zaprosić do stołu tego lub owego reprezentanta instytucji czy urzędu. Niektórych do końca pominięto. Nie wiadomo czy świadomie czy z kapryśnego przypadku. W pewnym momencie rozdzielił się wieczór na dwie grupy, jedna przy stołach, druga szła luzem po sali. Aranżerowie wieczoru nie dbali zbytnio o tę część drugą.

Płeć piękna była nielicznie zastąpiona. Kilka reprezentantek, na palcach je wylicysz. Większość w krótkich sukniach, jakoby nie chciały się rozstać z młodzieńczym wyglądem. Nieliczne nosiły długie fałdziste roby, i dobrze się reprezentowały. Długa suknia niejedną panią czyni damą.

Nie wszyscy panowie pamiętali o tem, że na zaproszeniu było napisane, strój wieczorowy.

Około godziny dziesiątej Wojewoda odwiedził strzelców w Łotatnikach.

W niedzielę opuścił pan Wojewoda miasto nasze i wyjechał w kierunku Skolego.

## Władze szkolne a Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Zgodnie z prośbą centrali Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Poznaniu zarządził p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z okazji Tygodnia, powołując się na okólnik z dnia 11. I. 28 r.

1) aby w miesiącu lutym w szkołach powszechnych i średnich, zawodowych, w seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich poświęcono sprawie alkoholizmu 1 pogadankę lub lekcję lub wykład.

2) aby kierownicy szkół powszechnych zorganizowali wykłady dla rodziców.

3) aby na konferencjach rejonowych nauczycielskich uwzględniono temat:

Dlaczego i w jaki sposób szkoła powinna walczyć z alkoholizmem?

Powyższe rozporządzenie świadczy o wielkiem zrozumieniu najwyższej władzy szkolnej dla sprawy zwalczania alkoholizmu, który niestety coraz bardziej zagraża młodzieży, patrzącej nieomal codziennie na zły przykład starszych w domu lub poza domem.

*Mojemu przyjacielowi p. Samuelowi Ehrlichowi, z okazji jego ślubu z p. Krainką Koppel ślę najserdeczniejsze życzenia.*

*Henryk Löwenberg, aplik. adw. w Delatynie.*

Piechur z Ostrowia Poznańskiego w Drohobyczu. W marszu dookoła Polski, przebył już 3300 klm.

Onegdaj odwiedził naszą redakcję Ignacy Jan Wiśniewski z Ostrowia Poznań, który w maju 1929 wyruszył pieszo w drogę dookoła Polski i przeszedł już 3300 km. Marszruta była następująca: Ostrów, Poznań, Toruń, Łomża, Suwałki, Grodno, Wilno, Nowogródek, Pińsk, Łuck, Brody, Tarnopol, Zaleszczyki, Kołomyja, Żabie, Worochta, Stanisławów i Drohobycz. Zakończenie marszu nastąpi w maju br. P. Wiśniewski utrzymuje się ze sprzedaży pocztówek i odczytów krajoznawczych.

Unieważnia się zgubiony 7. bm. blankiet wekslowy za 90 gr. (suma niewystawiona) z podpisami: Salomon Wegner, Markus Wolf Kammerman i Eisi Brauner i ostrzega się przed przyjmowaniem tegoż,

Czytajcie „Głos“

# ISTNIEJĄCA OD ROKU 1869 PIERWSZA PAROWA PIEKARNIA HYGJENICZNA

J. NIEWIADOMSKIEGO

tel. 22. DROHOBYCZ, WOJTOWSKA GÓRA 34. tel. 22.

O b e c n i e

## Władysław Kraft i Ska

po przeprowadzeniu odpowiedniej modernizacji i mechanizacji lokalu, poleca doborowej jakości pieczywo po cenach targowych.

Przez żądanie w sklepach pieczywa wyłącznie z piekarni KRAFTA otrzymujecie za te same pieniądze towar pierwszej jakości, pochodzący z jedynej higienicznej i zmechanizowanej piekarni odpowiadającej dzisiejszym wymaganiom sanitarnym.

Dziękując mej dotychczasowej Klienteli za łaskę popieranie mej firmy, zapewniam, że i nadal staraniem mojem będzie dać Jej pierwszorzędnny towar sporządzony w jaknajlepszych warunkach higienicznych.

Z poważaniem

Władysław Kraft i Ska.



**JULJUSZ REISS DROHOBYCZ, ul. Granwaldzka Nr. 12. Telefon 401.**

Ma na składzie wielki wybór

# PIECÓW i KUCHEŃ KAFLOWYCH

wyroby KRAJOWE z gliny czeskiej i wyroby ZAGRANICZNE.

(Kafle zagraniczne wyrabiane w najnowszych typach, stylach, deseniach i kolorach z fabryki F. PEXIDER w Letowicach (Czechosłowacja)

## KRAJOWE KAFLE

pochodzą z fabryki GNIDZIŃSKIECO na Śląsku.



Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.

### Zawiadomienie.

Która z pań, chce być piękniejsza?  
Niechaj spieszy do zakładu fryzjerskiego  
w Drohobyczu, przy ul. Mickiewicza 3.

„**WARSZAWIANKA**”

Tam wykonuje się

przez pierwszorzędną siłę,  
mycie głowy, ondulację wodną i żelazkową,  
elektryczne masaże twarzy, manicure oraz  
wszelkie roboty w zakres ten wchodzące.

Prosząc o liczne odwiedziny kreśli się  
z wysokim poważaniem

Zarząd zakładu fryzjerskiego  
„**WARSZAWIANKA**”



Najlepszy tłuszcz do

smażenia, pieczenia i gotowania

**POTOKOL**

Najlepsze masło roślinne

**POTOKANA**

Najlepsza oliwa jadalna

„**POTOK**”



Uprawniony Zakład techn. - dentystyczny

**Filipa Kranza**

W DROHOBYCZU, ul. Kowalska 9

przyjmuje od godz. 9. rano do 7. wieczór w niedzielę i święta  
od 10. godz. do 12. godz.

Wykonuje wszelkie prace w zakres techniki - dentystycznej  
wchodzące według najnowszych systemów.

**CENY UMIARKOWANE!!**

✂ ✂ ✂ DOGODNE WARUNKI SPŁATY! ✂ ✂ ✂

Dla P. T. Urzędników i Wojskowych znaczny opust!

Reparacje szczęk kauczukowych wykonuje się w ciągu 2. godzin.

#### DOLEGLIWOŚCI USZU

jak przytępiony słuch, rwanie, strzykanie,  
szum i tp. usuwa skuteczny środek domowy  
„Glirosan” 3.50 zł.

Cz. Adamczewski, Poznań 29 Zwierzyniec-  
ka 1.

#### Zanim

zważysz w odzyskanie zrujnowanego zdro-  
nia, zażądaj nadesłania broszury „Znacze-  
nie ziół”. Nie zawiedziesz się! Tysiące ule-  
czonych! Adres. Liszki, Apteka.

#### Zmiana lokalu.

Konc. Biuro Księgowo - Rewizyjne  
**S. BERGMANA**

zaprzys, rzeczozn. sądowego  
przeniesione zostało z ul. Szewczenki  
do Rynku 31 a. wejście od Garn-  
carskiej 5.

## Ostrzeżenie!

Ostrzega się Rodziców przed dawa-  
waniem swych dzieci do praktyki  
**TECHNICZNO-DENTYSTYCZNEJ.**

Bliższe informacje udziela Związek  
Zawodowy Techników dentystycznych  
Grupa STRYJ.

**M. Weidenfeld Stryj, Kazimierza 5,  
Schirmerman Drohobycz, Stolarska.**



Konc. Przedsiębiorstwo dla wszelkich urządzeń elektrycznych i sprzedaż artykułów **ELEKTRO - RADJOTECHNICZNYCH**

**JAN ŻANKOWSKI Drohobycz, Rynek 21**

\_\_\_\_\_ poleca: \_\_\_\_\_

# Aparaty Radiowe

## ODBIERAJĄCE STACJE ZAGRANICZNE

### KOMPLETNIIE URZĄDZONE ZA CENĘ

**od Zł. 170**

**Doborowe części składowe i wszelkie akcesoria jak:**

Kondensatory,	Słuchawki,	Baterje anodowe,
Transformatory,	Prostowniki,	Lampki „Philipsa“
Głośniki,	Akumulatory,	i t. p.

Lampy, świeczniki, ampie marmurowe, kuchenki elektryczne oszczędnościowe, żelazka elektryczne, które zabezpieczają przed porażeniem prądu.

Odkurzacze elektryczne za Zł. 275.

Odkurzacze elektryczne za Zł. 275.

Poduszki elektryczne, lampki na szafki nocne, stołowe, żarówki iluminacyjne, ozdobne, i oszczędnościowe.

**PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.**

**NA DOGODNYCH WARUNKACH.**

**Trwałe! - Oszczędzające opał! - Ozdoby pokoju! - Nieoścignione!**

## Piece i kuchnie kafłowe

marki „LETO“ porcelanowe - białe i różnokolorowe z najlepszej gliny szamotowej wyrobu SKI. AKC. „LETOKAMNA“ w LETOVICACH (Czechy)

są pod każdym względem bezkonkurencyjne!!

**WIELKI WYBOR!! — — — — — CENY PRZYSTĘPNE.**

U W A G A! Ostrzega się przed naśladownictwami. Prawdziwe tylko z wytłoczonym wewnątrz każdego kafla znakiem fabrycznym.



Wyłączne zastępstwo:

**Wilhelm Pechthold**

DROHOBYCZ, Sobieskiego 52.

Telefon Nr. 34.

Nadto poleca się okładziny ścienne (flizy) i piece krajowe, jak również przyjmuje się wszelkie roboty w zakresie kaflarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych.